Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 g.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Czwartek 18-go maja № 119

Polscy lotnicy nad Bolszewją

Start w Warszawie.

Wczoraj o godzinie 5 rano wystartowali z lotniska mokotowskiego dwaj polscy lotnicy, kpt. Jerzy Bajan i kpt. Piotr Dudziński, udający się na zlot gwiaździsty do Wiednia i biorący udział w międzynarodowym locie nadalpejskim, organizowanym przez Aeroklub Wiedeński. Obydwaj lotnicy lecą na samolotach polskiej konstrukcji PZL-19. Samolot kapitana Bajana pomalowany na kolor czerwony i srebrny, nosi numer konkursowy 42. Kpt. Bajan leci z sierżantem mechanikiem, Pokrzywką. Samolot kpt. Dudzińskiego, koloru błękitnego, oznaczony jest numerem 41. Wraz z kpt. Dudzińskim leci, jako obserwator kpt. Wojciechowski.

Regulamin zlotu gwiaździstego nakazuje przelecenie w ciągu dwuch dni jaknajdłuższej trasy i wylądowanie w Wiedniu. Lotnicy nasi wybrali wobec tego trasę okrężną, wiodącą przez Rosję sowiecką. W dniu wczorajszym przelecieli 2400 klm, na linji Warszawa—Charków—Leningrad, Oto depesze o poszczególnych etapach:

Warszawa — Charków

MOSKWA, 17. 5.

Lotnicy polscy, biorący udział w austrjackim locie alpejskim, kpt, Bajan i kpt Dudziński, przelecieli nad granicą sowiecka, pierwszy o godz. 8.15, a drugi o godz. 8.33.

Pierwszy przybył do Charkowa Dudziński o godz. 12,30. Lądowanie odbyło się łatwo i pomyślnie. O godzinie 13.20 przyleciał Bajan.

Lotnicy oświadczyli, że lot ich odbywał się w doskonałych warunkach atmosferycznych i przy pomyślnym wietrze. Ogromny odcinek, długości tysiąca stu kilometrów, maszyny polskie przebyły bez lądowania.

Po zabraniu zapasów benzyny i otrzymaniu potrzebnych informacyj co do trasy dalszej podróży, lotnicy o godz. 13.30 odlecieli w kierunku Leningradu (nie Moskwy) rachując, że wylądują tam o godz, 19.30, po przebyciu i tego odcinka drogi również bez lądowania.

Charków — Leningrad

MOSKWA. 17. 5.

Moskiewski port lotniczy otrzymał drogą radjową wiadomość z Leningradu o wylądowaniu na tamtejszem lotnisku obu samolotów polskich. Pierwszy samolot przybył o godz. 20,45, drugi o godz. 21 (czas sowiecki).

MOSKWA. 17. 5.

W przeciwieństwie do pomyślnych warunków atmosferycznych, które towarzyszyły lotnikom polskim na odcinku drogi do Charkowa, dalszy przelot, z Charkowa do Leningradu odbył się w warunkach wyjątkowo ciężkich, wśród deszczu i gęstej mgły. Chwilami, w związku z rozkładem ciśnienia atmosferycznego, lotnicy musieli lecieć o 10 metrów ponad ziemią.

Lotnicy sowieccy wypowiadali zdanie, że lot z Charkową do Leningradu bez lądowania w tak ciężkich warunkach atmosferycznych połączony jest z dużem ryzykiem, zwłaszcza przy nieznajomości trasy.

Około godziny 20-ej wyjaśniło się, że Bajan i Dudziński wzięli kurs na Leningrad, przelatując w odległości 200 klm, od Moskwy w kierunku zachodnim.

Należy podkreślić życzliwy stosunek władz sowieckich i dzienników moskiewskich do spodziewanego przelotu lotników.

O godz. 7-ej rano w środę, lotnicy polscy startują z Leningradu do dalszego lotu przez Dryssę i Dno wzdłuż granicy łotewsko sowieckiej do Lwowa.

x x x

W pierwszym dniu lotu kpt. Bajan i kpt. Dudziński przelecieli około 2400 kilometrów. Po uzupełnieniu zapasu benzyny na lotnisku lwowskiem, polecieli nasi lotnicy dziś do Wiednia, gdzie zgodnie z warunkami zlotu gwiaździstego, muszą wylądować o godz. 19, według czasu środkowo-europejskiego.

Co to są bojówki Hitlera

Wiedeński dziennik „Arbeiterzeitung" ogłasza artykuł p. t. „Kaci i żołnierze", w którym przeprowadza dowód, że bojówki hitlerowskie pozornie odgrywają rolę policji, ale w gruncie rzeczy ma się do czynienia z organizacją wojskową, wyćwiczoną do wojny odwetowej przeciw Francji i Polsce, że więc słusznie postępują mocarstwa, jeżeli bojowki te zaliczają do czynnego stanu wojskowego Niemiec. Początkowo może — pisze „Arbeiterzeitung" — organizowane bojówki hitlerowskie do walki wewnętrznej przeciw socjalistom, dzisiaj bojówki te są kadrami wojskowemi. W przeciwieństwie do włoskiej milicji faszystowskiej, która nigdy nie była niczem jak tylko narzędziem władzy faszyzmu wewnątrz kraju, Włochy, jako państwo zwycięskie, miały przecież swą armję — są organizacje hitlerowskie maskowaną armją obliczoną dla celów zewnętrzno politycznych. Można nawet powiedzieć, że ten ukryty cel wojskowy bojówek tłomaczy dopiero ich rozrost. Niemcy, widząc w hitlerowcach instrument wojny odwetowej, uosobienie instynktu walki z odwiecznym wrogiem, widzą w nich przedewszystkiem zbawców ojczyzny przed wrogami zewnętrznymi. Oczywiście, rząd Hitlera chce ten właściwy cel maskować, podsuwając bojówkom cele polityczne, ale nie powinno to nikogo wprowadzać w błąd. Bojówki hitlerowskie spełniają poprostu podwójne zadanie. Są one i policją, a raczej katami proletarjatu i kadrami Wehrmachtu, a cała złość przedstawicieli w Genewie ma swe źródło w tem, że zagranica przejrzała tę grę i pokrzyżowała Hitlerowi plany, polegające na tem, aby zataić charakter wojskowy bojówek i wyłudzić na mocarstwach pozwolenie na dozbrajanie się Niemiec, by w danym momencie mócz rozporządzać miljonową armją i rzucić ją na szalę wypadków. Już teraz armja brunatna wpędza Niemcy nieustannie w zatargi w zewnętrzno-polityczne w Gdańsku, na terytorjum Saary i na granicy austrjackiej. Wszędzie tam, gdzie Reichswehra nie może jeszcze działać jawnie, działa organizacja bojowa hitlerowców. Dozbrajanie Niemiec w tych okolicznościach jest podwójnie niebezpieczne dla pokoju światowego.

Dolar zwyżkuje

Dzień dzisiejszy przyniósł pewne, nie, znaczne zresztą wahania w kursie dolara, który w godzinach rannych na giełdach międzynarodowych wykazywał tendencję zniżkową, utrzymując się przy 7.60, podczas gdy już około południa notowano zwyżkę — 7.65 a jak przewidują znawcy zwyżka ta sięgnie jeszcze dalej.

Na giełdzie warszawskiej w obrotach międzybankowych notowano dolara 7.61. Bank Polski płacił 7.52. Podniosło się nieco złoto, Dolar złoty płacono 9.22, rubel złoty 4.90.

Funt w dewizach na Londyn 30.20. Marka w dewizach na Berlin 208. Sytuacja spokojna, tranzakcje nikłe.

Prowincje ukradzione...

dzięki spikowi żydowsko-socjalistyczno-komunistycznemu

LONDYN, 17.5

Gazeta „Evening Standard" przynosi oświadczenie von Papena o celach niemieckiej polityki zagranicznej. Oświadczenie to utrzymane jest w tonie niezwykle umiarkowanym. Stosunek do Polski von Papen określił jednem zdaniem: „Nie mamy agresywnych zamiarów wobec Polski i szannujemy ramy istniejących traktatów".

Od jednego z dziennikarzy angielskich otrzymał korespondent „Kurjera Warsz." ciekawą interpretację londyńskich hitlerowskich kół niemieckich powyższego oświadczenia. Na zapytanie bowiem czy oznaczono, że Niemcy wyrzekają się swych pretensji do Gdańska Śląska i Pomorza, dziennikarz angielski otrzymał następujące wyjaśnienie: „Oświadczenie p. von Papena w niczem nie osłabia niezwruszonych praw Niemiec do pro wincji tych, które zostały nam ukradzione w chwili zdrady, dzięki międzynarodowemu spiskowi żydowsko-socjalistyczno-komunistycznemu. Niemcy będą dążyli do rewizji granic, drogą legalną w ramach owych traktatów. Jeżeli tą drogą nie uzyskają zadośćuczynienia doznanych krzywd, wtedy odpowiedzialność za następstwa muszą ponieść inni. Nie można jednak walki o swe prawa identyfikować z agresją, tembardzie, że ramy istniejących traktatów są dostatecznie szerokie, by przeprowadzić konieczną rewizję.

Powyższa interpretacja może być miarą wartości i szczerości oświadczeń niemieckich.

Zmiany w policji

(a) Dotychczasowy kierownik III komisarjatu Pol. Państw. m. Łodzi kom Weldman przeniesiony został na stanowisko kierownika IV komisarjatu P. P. m. Łodzi.

Kierownik IV komisarjatu P P m. Łodzi kom. Lipski przeniesiony został na stanowisko kierownika III komisatjatu P.P. m. Łodzi.

Porwanie córki konsula Stan. Zjednoczonych

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sensacyjna sprawa o porwanie 4 letniej Patsy, córki konsula St. Zjedn. w Warszawie, Mac Millana. W dn 12 czerwca ub. r. dziecko wyszło na przechadzkę do parku Ujazdowskiego. wraz ze swą guwernantką. Guwernantka zabawiała się flirtem z jakimś mężczyzną, z czego skorzystano i porwano dziewczynkę.

Wieść o zniknięciu córeczki konsula wywała olbrzymie wrażenie, tembardziej, że świat cały był wtedy pod wrażeniem porwania w Ameryce dziecka Lindbergha. Policja stołeczna wszczęła energiczne dochodzenie i dziewczynkę odnaleziono jeszcze tego samego dnia, późnym wieczorem, w jednej z podrzędnych restauracyj na Czerniakowie. Dziecko znajdowało się pod opieką restauratora.

Z dochodzeń policyjnych wynika, że, porwania dziecka dokonał Michał Drewniak. wielokrotnie karany za oszustwa i szantaże Drewniaka aresztowano w mieszkaniu jego przyjaciółki na Woli i osadzono w więzieniu Drewniak dokonał porwania sam i następnie udał się do restauracji na Czerniakowie, oczekując na przybycie wspólników. Nie mając pieniędzy na zapłacenie rachunku, umówił się z restauratorem, że pójdą na Piękną ulicę po pieniądze. Po drodze Drewniak zmylił czujność i zbiegł. Właścicielka restauracji dziecko zatrzymała i następnie zawiadomiła o wszystkiem policję.

Początkowo przypuszczano, że udział w porwaniu brała guwernantka i ją też aresztowano, lecz z braku dowodów winy uwolniono ją. a śledztwo przeciwko niej umorzono.

Drewniak odpowiada przed sądem za porwanie dziecka. Rozprawa dzisiejsza odbywa się przy drzwiach zamkniętych, ze względu na to, że Drewniak jest oskarżony nadto o inne czyny.

Na rozprawę dzisiejszą wezwano 4 letnią Patsy, jej matkę Gwendolinę Mac Millan, a także biegłych lekarzy. dr. Baleya i prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

Przyjazd dyrektora Funduszu Pracy

(a) W dniu wczorajszym przybył do Łodzi dyrektor Funduszu Pracy p. Zagrodzki, który w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbył konferencję, z udziałem naczelnika p. Jagiełły oraz Prezydenta m. Łodzi inż. Ziemieckiego oraz wiceprezydenta p. Rapalskiego, w kwestji kredytów dla Łodzi na roboty inwestycyjne.

Ku uczczeniu im. Ignacego Paderewskiego

Staraniem Sekcji Dochodów Niestałych przy Komitecie w dniu 21 maja o godz. 17 w sali Rady Miejskiej odbędzie się koncert na rzecz ufundowania sali im. Ignacego Paderewskiego w budującym się szpitalu Ojców Bonifratrów w Chojnach.

Udział w koncercie raczyli przyjąć JWP Prof. Zofja Romanowska — fortepian, p. J. Gawrońska — śpiew, p. Henryk Szletyński — deklamacja (Teatry Miejskie), Chór Tow. im. ...na. oraz tańce ucz. szkoły p. Raszkó...

Pozostałe bilety nabywać można w sekretarjacie ul. Nawrot 38 m. 4, tel 193 23.

Nieznani sprawcy są nadal nieznani

LWÓW, 17. 5. (włas.)

Sprawców zamordowania w Brzowie w pobliżu plebanji śp. mag. praw Jana Chudzika i ciężko poranienia em. mjr. Władysława Owoca dotychczas nie wykryto.

Strzały z broni myśliwskiem nabojami śrótowemi dane były zblizka z zasadzki.

Sp. Chudzik otrzymał cały nabój śrótowy w tył głowy; Smierc nastąpiła natychmiast.

U mjr. Owoca, którego przeniesiono na plebanję, lekarze stwierdzili 21 ran od śrócin w płucach, co wywołało silny krwotok. Stan rannego, przewiezionego do szpitala w Sanoku, jest b. ciężki wobec powikłanych ran w płucach.

W wieczór, gdy dokonano ohydnej zbrodni, padał ulewny deszcz, co zatarło po mordercach wszelkie ślady.

Podłoże zbrodni pozostaje nadal tajemnicą. Wszelkie dotychczasowe wersje oparte są jedynie na przypuszczeniach.

Ulewa bomb

torują drogę przed armją japońską

LONDYN, 17. 5.

Według doniesień z Pekinu, w związku z rozwijającą się pomyślnie ofensywą japońską, panuje w mieście nastrój paniczny. Przyczyniło się do tego przedewszystkiem zbombardowanie przez samoloty japońskie miasta Tang—Czan, położonego w odległości około 20 km. od Pekinu.

Samoloty bombardowe torują drogę piechocie i artylerji, rozbijając chińskie linje oporu i siejąc wśród ludności panikę przez bombardowanie wsi.

Między Jenlo i Mun—Sien zniszczonych zostało przez samoloty kilkanaście wsi. Wojska chińskie bronią się rozpaczliwie resztkami sił, jednak ustępują na całej linji.

Według oficjalnych doniesień japońskich ofensywa zostanie wstrzymana po zdobyciu miasta Tung—Szau, położonego w odległości 16 km. na wschód od Pekinu.

Jeszcze jedna komedja

Jutro rozpoczyna się w Warszawie, trzydniowy zjazd gospodarczy BB. Weźmie w nim udział około 700 delegatów, przeważnie działaczy towarzystw rolniczych, radców izb handlowo-przemysłowych, przedstawicieli róż nych związków średniego przemysłu i handlu spółdzielni, związków pracowniczych itp.

Zjazd będzie próbą szukania przez BB, oparcia w kołach handlu, spółdzielczości i średniego przemysłu, wobec tego, że stosunki Bezpartyjnego Bloku z Lewiatanem nie układają się najlepiej.

Oficjalni przywódcy sfer gospodarczych nie otrzymują zaproszeń na zjazd. Lista mówców, a nawet podobno lista zabierających głos w dyskusji, ustalone zostały w prezydjum Rady Ministrów. To samo dotyczy wniosków, jakie mają być uchwalone przez zjazd.

Nowy zawòd

Rozwój lotnictwa pasażerskiego spowodował powstanie nowego zawodu: „Współtowarzyszki powietrznej"

Tak się nazywa dama która wraz z pasażerami siada do samolotu dokonywującego lotów przez Europę środkową i Anglję. Zadaniem jej jest podtrzymywanie w kabinie pasażerskiej nastroju wesołego, zabawianie podróżnych udzielanie im wskazówek co do miejscowości nad któremi przelatuje samolot itp.

Najbardziej jednak musi dbać o to aby ogólna rozmowa nie tyczyła się niebezpieczeństw podróży powietrznych, katastrof i t. d.

W drodze „współtowarzyszka powietrzna" wyświadcza pasażerom szereg drobnych usług. U dobrej tej wróżki kabiny zawsze znajdzie się wata dla starszego pana nie znoszącego szumu motoru i pragnącego zatkać sobie uszy; Amerykaninowi poda gumę do żucia o ile zapomniał ją zabrać ze sobą itd.

Nikomu z pasażerów nie przychodzi do głowy że uprzejma i sprytna ta dama jest właściwie urzędniczką towarzystwa lotniczego

Od „współtowarzyszki powietrznej", prócz wszystkich innych zalet wymaga się, by nie ważyła więcej niż 57 kg. oraz nie ulegała morskiej chorobie

Wobec wypadków Gdańskich

Prasa polska pilnie śledzi przebieg wypadków gdańskich, posiadających wyraźne cechy „puczu" hitlerówców, o których wiadomo, iż dążą do przyłączenia w. m. Gdańska do Rzeszy.

Sanacyjny „Express Poranny" podnosi, że akcja hitlerowców godzi w postanowienia konstytucji w. m. Gdańska. Instancją zatem, która winna w tym wypadku interwenjować, jest Liga Narodów i urzędujący z jej ramienia wysoki komisarz p. Rosting, gdyż według postanowień traktatu wersalskiego konstytucja w. m. Gdańska znajduje się pod gwarancją Ligi Narodów. Zastanawiając się nad stanowiskiem Polski wobec tych wydarzeń, „Express Poranny" pisze:

„Dotychczas wypadki w Gdańsku mają charakter rozgrywki wewnątrz niemieckich partji politycznych — i poki tak jest, Polska zajmuje postawę bacznego i czujnego obserwatora tego, co się w Gdańsku dzieje. Interwencji ze strony naszej w wewnętrzne zmagania niemieckich partji gdańskich — od socjalizmu po hitleryzm — sytuacja nie wymaga.

Oczywiście sprawa przedstawiałaby się inaczej, gdyby akcja, podjęta właśnie przez bojówki hitlerowskie w Gdańsku, zwracała się bądź przeciw bezpieczeństwu polskich obywateli, bądź też instytucji polskich w Gdańsku, a więc gdyby wypadki wykroczyły poza sferę wewnętrzno-polityczną wolnego miasta i poczęły narażać na szwank autorytet i interes Polski".

Socjalistyczny „Robotnik", wskazując potrzebę energicznej interwencji ze strony Ligi Narodów, wyraża opinję, że rola Polski już zawczasu winna być aktywną.

„Stanowisko Polski jest w zasadzie zupełnie jasne: faktycznie przyłączenie Gdańska do „Hitlerji" jest i musi byc dla Polski nie do przyjęcia. Czy „przyjazne" — według zapewnień Biura Wolffa — rozmowy p. Wysockiego z p. Hitlerem w Berlinie i hr. Moltke z p. Beckiem w Warszawie mogły pominąć kwestję gdańską? Chyba nie. Więc co oznaczają wypadki piątkowe? Swiadomą prowokację? Stwarzanie „faktów dokonanych"? Raczej — to ostatnie. I dlatego właśnie bardzo kategoryczna i stanowcza postawa zarówno Ligi Narodów, jak i Polski poprzez Ligę Narodów jest w danej sytuacji koniecznością bezwzględną nie tylko ze względów humanitarnych, ale i dla uniknięcia w przyszłości najbliższej stokroć większych niebezpieczeństw dla pokoju powszechnegó".

Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Rosting jest niewątpliwie należycie poinformowany zarówno o charakterze zaburzeń gdańskich, jak i celach, które przyświecają ich inspiratorom. Pod tym względem prasa polska znakomicie ułatwiła mu orjentację. W przeddzień agresywnego wystąpienia hitlerowców gdańskich „Kurjer Warszawski" zamieścił obszerną korespondencję z Gdańska, zawierającą obfity materjał dowodzący, iż „pucz" hitlerowski jest planowo przygotowywany przyczem jego tendencje polityczne były tam należycie uwydatnione. Należy więc przewidywać, że p. Rosting wyda odpowiednie zarządzenia celem ochrony konstytucji w. m. Gdańska. Jakgdyby wstępem do tych zarządzeń było wydane w sobotę przez wysokiego komisarza polecenie zdjęcia flagi ze swastyką hitlerowską, zawieszoną na gmachu socjalistycznych związków zawodowych.

Opinja polska zdaje sobie sprawę, iż w razie zwycięstwa hitlerowców, stosunki polsko gdańskie wejdą w fazę wysoce krytyczną. — Sanacyjno konserwatywny „Czas" krakowski przewiduje:

„Obawiać się zatem należy, że z chwilą objęcia władzy przez hitlerowców zaczną oni prowadzić politykę prowokacyjną, która może łatwo wywołać niebezpieczne zawikłania międzynarodowe. Gdańscy hitlerowcy zamierzają do t. zw. „Gleichschaltung" woln. miasta z Rzeszą i naśladują wiernie wszystko to co się obecnie w Niemczech dzieje. Taki fakt jak gwałtowne zajęcie domu związków zawodowych przez hitlerowców — świadczy, że nie cofną się oni w danym rązie przed gwałtownemi środkami. Jeżeli zechcą te metody stosować wobec Polski i Polaków zamieszkałych na obszarze w. m. Gdańska, powstanie sytuacją nadzwyczaj trudna zarówno dla Polski, jak i dla Ligi Narodów".

W każdym razie te usiłowania polityczne hitlerowców gdańskich spotkają się z sprzeciwem nie tylko Polski, ale także Ligi Nar.

Pobożne życzenia Ameryki

Jak wiadomo prezydenta Roosevelt wystosował wczoraj apel do wszystkich zwierzchników państw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej i światowej konferencji gospodarczej.

Orędzie to w streszczeniu przedstawia się następująco:

Szczęście i powodzenie a nawet życie mężczyzn, kobiet i dzieci tego świata zależą od decyzji, jaką w najbliższej przyszłości powezmą rządy wszystkich państw. Swiat nie może zbyt długo czekać na przeciągające się obrady, gdyż na miejsce dotychczasowego czaosu potrzebuje rychlego porządku, do czego prowadzi stabilizacja walut, upłynnienie handlu światowego i międzynarodowe kroki, zmierzające do podniesienia poziomu cen. — Jednem słowem wszystkie zarządzenia czysto wewnętrzne muszą być uzupełnione.

POWODY ZBROJeŃ

momo gorzkiego doświadczenia z czasu wojny u niektórych narodów są następujące:

1) Dążność do powiększenia posiadłości terytorjaluych kosztem drugiego.

2) Obawa innych narodów przed napaścią nieprzyjacielską.

Większość państ dąży do utrzymania wysokiego stanu zbrojeń nie dlatego, aby miały zamiary zaczepne, lecz z obawy, by nie padły ofiarą napadu ze strony innego państwa. Leży w tem pewne usprawiedliwienie gdyż nowoczesna broń zaczepna jest o wiele potężniejsza od broni obronnej: fortyfikacje, rowy strzeleckie i twierdze nadmorskie nie są już zdolne do stawianią skutecznego oporu przeciwko ątakom z powietrza, ciężkiej artylerji, czołgów i gazów trujących. Poczucie bezpieczeństwa wzrosłoby u narodów niewątpliwie automatycznie, gdyby osiągnięto porozumienie w sprawie

ZNIESIENIA I ZAKAZU UZYWANIA BRONI CZYSTO ZACZEPNEJ.

Jest to też ostatecznym celem konferencji rozbrojeniowej. Nie jest to wprawdzie wiele, oznacza jednak pierwszy krok na drodze do dalszego porozumienia.

Mamy przy sobie trzy etapy, na które powinny zgodzić się wszystkie narody:

1) Natychmiastowe przeprowadzenie uchwał planu Mac Donalda.

2) Porozumienie co do czasu, zakresu i metody przeprowadzenia dalszych kroków i

3) Porozumienie, na mocy którego podczas pierwszych i dalszych etapów państwa miałyby się zobowiązać do niepodwyższania zbrojeń poza granice ustalone w traktatach.

O Kolonje Polskie

„Gazeta Bydgoska" przypomina prawa Polski do kolonij zamorskich.

„Niemcy zaczynają żądać zwrotu terenów kolonjalnych; a u nas... też jeszeze cicho.

I dopiero belgijskie pismo, poświęcone specjalnie zagadnieniom kolonjalnym, noszące nagłówek „L'Essor Colonial et Maritime", bierze w obronę nasze prawa, wyręcza nas i zastrzega się w naszem imieniu, że — w razie przyznania Niemcom zwrotu kolonij — część ich należy się Polsce jako w pewnej części spadkobierczyni przedwojennej Rzeszy Niemieckiej.

A przecież Polska ma prawo do tych kolonij nietylko z racji tego, że objęła w spadku po zwyciężonej Rzeszy mniejwięcej dziesiątą część całego jej przedwojennego obszaru, ale i dlatego — jak mówi słusznie pismo belgijskie — że kolonje niemieckie, zdobyte i zagospodarowane w dużej mierze dzięki środkom, dostarczonym przez ziemie polskie, należące przed wojną do Niemiec, a dziś powrócone znów Polsce...

Praw do kolonij mamy jeszcze znacznie więcej.

Przedewszystkiem jesteśmy narodem, który musi wysyłać nadmiar swej ludności poza granice Polski. Emigracja nasza w ostatnim roku wprawdzie zmalała, bo Polacy wolą cierpieć biedę i nędzę w kraju, niż na tąką biedę i nędzę iść do obcych. Ale jeszcze w roku 1930 wyemigrowało z Polski: do krajów europejskich — 171,853 osoby, do krajów pozaeuropejskich — 46.534."

Naszym obowiązkiem — pisze „Gazeta Bydgoska" — bez względu na to, czy Niemcy domagać się będą zwrotu dawnych swych ziem afrykańskich, czy nie, jest wysuwać żądanie prawnie należącej się nam dzisiaj części ich kolonij.

[redacted]

Cuda wystawy w Chicago

Już przeszło 250 tysięcy osób kupiło sobie bilety wstępu na wystawę w Chicago, mimo, iż otwarcie nastąpi dopiero 1 czerwca.

Wystawa nosi, jak wiadomo, nazwę „Wiek postępu". Różni się tem od poprzednich wielkich wystaw, że wystawcy nie stają tu do żadnego konkursu, nie będą się ubiegali o żadne medale, czy odznaczenia.

Wystawa ma na celu zilustrowanie zdobyczy postępu ludzkiego w ciągu ostatnich stu lat.

Tak, więc np. olbrzymia wytwórnia samochodów w szeregu sal pokaże narodziny wozu od części składowych do chwili wypuszczenia w świat. Zwiedzający będzie mógł sam zamówić sobie samochód, asystować przy jego powstawaniu i odjechać w nim tegoż wieczora.

„Hall Wiedzy", który jest centrem wystawy, to olśniewający nowoczesny gmach nad jeziorem Michigan. Obszerny dziedziniec wewnętrzny, malownicze tarasy, kolumny, wysoka wieża, z której będzie się rozlegało dzwonienie olbrzymiego zegara, sprawiają, że będzie to najgodniejszy zwiedzenia pawilon Wystawy.

Na przestrzeni półtora kilometra będzie się ciągnął pawilon „Turystów i Podróży". Jest to gmach o 12 piętrach, wsparty na 12 olbrzymich, metalowych kolumnach.

Do ciekawych pawilonów będzie należał fotograficzny. Będzie w nim wystawa 800 najpiękniejszych zdjęć świata, wybranych z tysięcy nadesłanych do Chicago.

Do czego zdąża „Legion Młodych"

Pod tym tytułem organ Legionu Młodych „Państwo Pracy" ogłosił mowę W. Zagórskiego, wypowiedzianą na Zjeździe Legionu w Poznaniu. Czytamy tam:

„Nie jest Obóz Wielkiej Polski największym przeciwnikiem w naszym pochodzie, on nie jest najwarowniejszym bastjonem, który zdobywać nam przyjdzie..".

Cóż więc jest to nawiększe i najistotniejsze?

Oto oświadcza mówca:

„przed nami likwidacja ustroju kapitalistycznego (burzliwe oklaski) i narodziny gospodarki planowej, przed nami nowy ustrój, oparty na elemencie pracy... przed nami nowa kultura państwowa.."

Czytelnik, który zadaje sobie pytanie, o jaką „nową kulturę" i „nowy ustrój" chodzić tu może, znajdzie na 2 ej stronie tegoż numeru artykuł B Dębińskiego, entuzjastycznie nastrojony w stosunku do Rosji sowieckiej i kończący się słowami:

„Pragniemy, by Legjon Młodych, który niedawno podejmował przywódców radykalnej młodzieży francuskiej „Jeunesse Laique et Republicaine", w roku przyszłym witał w murach stolicy przywódców najpotężniejszej na świecie organizacji młodzieży: Komsomołu".

Święto latarni w Chinach

Z dziwolągów Dalekiego Wschodu

Jednem z najciekawszych świąt chińskich jest uroczyste święto latarni. Malownicze procesje amatorów, poprzebieranych w stroje dawnych bojowników, mędrców, poetów i słynnych piękności krążą po mieście. Orkiestry składające się z kilku fletów, talerzy mosiężnych i bębnów ogłuszają Europejczyków piskliwą muzyką.

Często procesje zjawiają się na szczudłach i wtedy można podziwiać zręczność, poprostu mistrzostwo, z jakiem Chińczycy tańczą i wykonują na szczudłach bardzo ryzykowne skoki. Procesje takie obchodzą co bogatsze w mieście sklepy i domostwa, zatrzymując się pod drzwiami i wyśpiewując życzenia pomyślności i dobrego rozwoju interesów zbierając skromne datki w postaci pieniędzy, rzadziej poczęstunku.

Obok procesji na szczudłach, widzieć można procesję łódek, lwów i procesje ze smokiem. Poprzebierani amatorzy dźwigają zrobione z papieru i tektury łodzie, wykonując takie ruchy, jakby płynęli po rzece lub morzu, inni poprzebierani za lwy tańczą taniec lwa, polegający na krążeniu wokoło siebie i wykonywaniu skoków akrobatycznych.

Młodzież chodzi przeważnie ze smokiem. Potwór jest zrobiony z płótna i miewa często kilka metrów długości. Dźwiga go się na tykach, wysoko ponad głowami. Poruszanie tykami i wężowe zakręty dźwigających zmuszają uniesione ponad głowami cielsko do skręcania się i wicia w fantastycznych splotach. — Smok goni słońce i stara się je połknąć, słońce, dźwigane przez jednego z bojowników.

Obłędny turniej trwa

Turniej taneczny w cyrku warszawskim wchodzi w końcową fazę.

W dniu dzisiejszym o godz. 1 w południe minęło 230 godzin od chwili rozpoczęcia zawodów. Na estradzie pozostało jeszcze niezmordowanych 10 par, oraz dwaj tancerze samotni, czekający na zupełne osłabienie par.

W dniu jutrzejszym kierownictwo zawodów urządza pokazy specjalne dla publiczności. Na arenie zostaną ustawione trzy łóżka, na których tancerze spędzać będą swoje 15 minutowe odpoczynki. Obecni będą mieli sposobność przekonania się, jak zawodnicy szybko zasypiają.

Silna konkurencja par tańczących, uwidacznia się szczególnie w ostatnich dniach, jak i zaostrzone warunki konkursu, budzą duże zainteresowanie wśród publiczności.

Zamknięcie 10 cukrowni

Z powodu znacznego skurczenia konsumpcji cukru zamknięto ostatnio 10 cukrowni. W najbliższych dniach zapowiadają zamknięcie dalszych sześciu, większość zamkniętych cukrowni znajduje się na terenie Kongresówki.

Jednocześnie cukrownie „Lublin", Zbiersk „Leśmierz" i Garbów" ograniczyły liczbę godzin pracy do 4ch dziennie.

Ogień z Nieba

Najgroźniejsze niebezpieczeństwo lotnicze

Warto zastanowić się nad wielkiem niebezpieczeństwem, jakie grozi nam ze strony lotnictwa nieprzyjacielskiego a o którem nasze społeczeństwo jest bardzo mało uświadomione. Pułkownik francuski Vauthier w dziele swem pt. „Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju" zaczyna jeden z rozdziałów słowami: „Ze wszystkich środków niszczących, jakiemi rozporządzają samoloty—najstraszniejszym jest ogień".

W jakiż sposób można ten najgroźniejszy środek stosować w niszczeniu wielkich miast i ośrodków przemysłowych?

Dzisiejsze najskuteczniejsze bomby zapalające to bomby „Elektron". Temperatura palenia się tych bomb wynosi 2ooo—3ooo stopni.

Jest niemożliwością ugaszenia tej palącej się bomby, która zapala wszystko, co jest materjałem palnym. Waga tych bomb waha się od 2oo gr. do 5 kg. Najprawdopodobniej bomby te będą fabrykowane o wadze 1 kilograma. Fabrykacja ich jest dość łatwa.

Na podstawie dzisiejszego rozwoju lotnictwa można przyjąć: 1 samolot zabiera bez trudności 1ooo bomb 1 kilogramowych i może przelecieć drogę 12oo kilometrów i wrócić do miejsca odlotu.

Łatwo można sobie obliczyć, jak daleko wgłąb danego kraju może wróg przewieść powietrzem te straszliwe środki zniszczenia. Dalej daje pułk. Vauthier przykład dla Paryża, który łatwo możemy zastosować do Warszawy a jeszcze łatwiej do Paznania czy Łodzi.

Przypuśćmy, że na sto samolotów które by startowały, jedynie 5ciu udałoby się dotrzeć do Warsz., Poznania czy Łodzi. Tych 5 samolotów będzie mogło rzucić na miasto 5ooo 1kilogramowych bomb. Jeżeli tylko 1|5 z tych rzuconych bomb, to jest tylko 1 tysiąc spadnie na palny materjał i spełni swoje zadanie, to wyobraźmy sobie co dziać się będzie w Warszawie czy Łodzi — jeżeli równoczeście zacznie wybuchać 1ooo pożarów w różnych punktach miasta. A wyobraźmy sobie jeszcze do tego równocześnie zniszczenie urządzeń wodociągowych i brak wody do tłumienia pożarów!

Jakie będą sposoby walki z tem niebezpieczeństwem?

Przedewszystkiem obrona czynna, a więc eskadry lotnicze, mające za zadanie zniszczenie wrogich samolotów w powietrzu i niszczenie ich za pomocą artylerji przeciwlotniczej z ziemi. Środkiem biernym będzie odpowiednia konstrukcja domów i innych budowli, jak również ich rozmieszczenie, a więc budowa żelazo betonowych stropów w budynkach i unikania gęstego zabudowania, które potęguje zawsze niepezpieczeństwo pożaru. Zmniejszenie powierzchni zabudowanej zmniejsza nietylko niebezpieczeństwo rozszerzania się pożaru, lecz również i możliwość trafiania bomb.

Sprawność i specjalne wyszkolenie straży ogniowej, gęsta sieć wodociągowa w miastach przy równoczesnem odpowiedniem rozmieszczeniu stawów i sadzawek, z których można będzie czerpać wodę na wypadek zniszczenia cieci wodociągowych. Miasta nasze muszą przygotować sobie odpowiednie plany na wypadek takich pożarów, jak będą gasić te pożary i które budynki w pierwszej linji należy bronić itd.

Jest to bardzo ważna rzecz w obronie biernej i zbagatelizowanie tej sprawy może się zemścić srogo. Jak widzimy istnieją więc możliwości obrony przed tem strasznem niebezpieczeństwem ognia z nieba, lecz trzeba je poznać dokładnie i trzeba zawczasu przygotować się do walki z niem.

Przygotowanie właśnie takiej obrony, przeciwlotniczo-gazowej naszego kraju wzięła na siebie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, największa dziś instytucja społeczna w Polsce. Wiele ona już zrobiła w Polsce lecz jeszcze bardzo dużo jest do zrobienia

KRONIKA

MAJ
18
Czwartek

KALENDARZYK

Wenancjusza

Pożar w śródmieściu

(a) W domu mieszkalnym 1-piętrowym drewnianym, przy ulicy Franciszkańskiej 46 w dniu wczorajszym wybuchł pożar.

W mieszkaniu Józefa Pryczkowskiego, na pierwszem piętrze od pozostawionej bez żadnej opieki lampy naftowej zapaliły się firanki, następnie zaś ogień przeniósł się na urządzenie mieszkania oraz drewniane ściany.

Na ratunek wezwano 1 oddział straży, który po godzinnej pracy ogień zlokalizował niedopuszczając do dalszego rozszerzania się.

Spłonęły ściany mieszkania, częściowo dach na domu, oraz urządzenie i meble. Straty obliczono na 3800 zł.

Zuchwały rabuś

(a) Na Bałuckim Rynku do przechodzącej tamże Reginy Sroczyńskiej, przybyłej ze Zgierza, podbiegł jakiś osobnik i zręcznym ruchem wyrwał nieprzygotowanej na podobną napaść kobiecie, sakiewkę ręczną, zawierającą ponad 150 zł. w gotówce oraz różne drobiazgi.

Rabuś zmieszał się z tłumem i mimo wszczętego przez przechodniów pościgu zdołał umknąć.

Za zuchwałym złodziejaszkiem wdrożono dochodzenie.

Czyje dzieci

(a) Na posesji przy ulicy Ogrodowej 9 w dniu wczorajszym pozostawionych zostało przez nieznaną niewiastę 2-dzieci, a mianowicie chłopiec lat 6, który podał, iż nosi imię Józef oraz dziewczynka lat 5 nosząca imię Stanisława. Dzieci nie mogą wskazać nazwiska ani adresu.

Znalezionych malców przesłano do przytułku miejskiego, a równocześnie powiadomiono policję, która rozpoczęła poszukiwania za rodzicami.

Wypadek rowerzysty

(a) Na szosie Rzgowskiej przy wsi Stara Góra jadący w szybkiem tempie rowerem, 18-letni Stanisław Pieczkała, zamieszkały przy ulicy Nowej 15 wpadł do rowu i doznał wskutek tego złamania prawej ręki, oraz uszkodzenia czaszki.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie groźnym przewiózł do szpitala okręgowego.

Strajk w cegielniach

(a) Na terenie powiatu Łódzkiego w kilku cegielniach strajk, na tle tle ekonomicz[...]

Wobec zerwania rokowań o zawarcie umowy, robotnicy na znak protestu porzucili pracę, przyczem za pośrednictwem Związków Zawodowych i Inspektora Pracy poczynili kroki, w kierunku zlikwidowania sporu.

Strajkuje na terenia powiatu łódzkiego kilka cegielni, zatrudniających łącznie około 800 robotników.

Strajk głodowy w Tomaszowie

bez zmiany

(a) W trwającym od kilku tygodni strajku włoskim na terenie Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Wialnowie, w dniu wczorajszym zaszły pewne zmiany.

Zniecierpliwieni nieustępliwością zarządu firmy robotnicy, w liczbie 3500 osób okupujący fabrykę, na znak protestu ogłosili głodówkę i nie wpuszczają nikogo na teren fabryki, jak również nie przyjmują żadnych artykułów nadsyłanych przez rodziny.

Onegdaj jeszcze w Ministerstwie Opieki Społecznej interwenjował z ramienia Zw. Pracy poseł Waszkiewicz, który w dniu wczorajszym powrócił do Tomaszowa i zakomunikował strajkującym, iż na skutek tej interwencji przybędzie na miejsce z Min. Op. Społ. główny Inspektor Pracy inż. Klott, który rozpocznie akcję, mającą na celu zlikwidowanie przeciągającego się zatargu.

Narazie sytuacja na terenie fabryki jest zupełnie spokojna, jednak wśród robotników daje się zauważyć wzburzenie, w związku z przewlekającym się strajkiem i ostatnio proklamowaną głodówkę.

Mściwi synowie krainy Żółtego Smoka

(a) Niezwykle charakterystyczną sprawę z uwagi na osoby oskarżonych, rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego

Oskarżonymi byli dwaj chińczycy, 32 letni Tschang-Kao-Scho oraz 38 letni Chen-Kuci-Nau Obaj zamieszkiwali jako sublokatorzy u Zuzanny Wajkowej w domu przy ul. Sienkiewicza 95.

Tschang-Kao-Scho jak również jego współplemiennik Chen-Kuci-Nau handlowali porcelanowemi wyrobami rzekomo chińskiego pochodzenia, tudzież tanią biżuterją z laki oraz galanterją.

Dnia 16 kwietnia r. b. między sublokatorami chińczykami, a właścicielką mieszkania Wajkową, wynikł spór, z tej przyczyny, że chińczycy zamierzali odjąć klamki u drzwi swego pokoju, by w ten sposób zapewnić się że nikt do mieszkania w czasie ich nieobecności nie wejdzie.

Spór zaostrzył się, przyczem chińczycy w nieopatrznej, a właściwej sobie mściwości grozili Wajkowej śmiercią, pokazując przytem swe noże o szerokich ostrzach, jako narzędzie, którem groźba miała być zrealizowana.

Kosoccy sublokatorzy przestraszyli się na żarty Wajkowa, która też powiadomiła swą rodzinę. Dnia 19 kwietnia b. r. Wajkowa wyszła zrana do kościoła, a gdy powróciła, spotkała w przedpokoju swego sublokatora Tschang Kao-Scho, który bez żadnego powodu rzucił się na nią i począł bić. Na pomoc pospieszyła matka Wajkowej, Aleksandra Szamowska, zamieszkała przy ul. Południowej 42, która właśnie znajdowała się w mieszkaniu swej córki.

Tschang-Kao-Scho kopnął Szamowską w narząd płciowy, przyczem na pomoc pośpieszył mu Chen-Kuci-Nau obaj poturbowali srodze niewiasty.

Poszkodowane za pośrednictwem adw. Jeżewskiego wniosły skargę do Sądu Grodzkiego w Łodzi. Obronę chińczyków wnosił adw. Szyfer.

Na rozprawie w dniu wczorajszym chińczycy porozumieli się językiem rosyjskim za pośrednictwem tłumacza.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok na mocy którego 32 letni Tschang-Kao-Scho oraz 38 letni Chen Kuci-Nau skazani zostali na 3 mies. więzienia każdy.

Wódka krzepi

1 rok i 9 miesięcy więzienia za teror

(a) Bolesław Dymalski, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 67 w dniu 2 maja rb. znajdując się w stanie pijanym zwrócił się do budkarza handlującego papierosami, Antoniego Jasocza (Dowborczyków 35), żądając pieniędzy na dalszą libację, grożąc nożem. Awanturnika policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

W dniu 7 maja rb. tenże Dymalski wtargnął do mieszkania magazyniera Urz. Pocztowo Celnego, Władysława Zinisza (Sienkiewicza 69) schwycił beczkę, uderzył Zinisza, następnie zaś zażądał kategorycznie pieniędzy na wódkę. Ro raz wtóry Dymalskiego policja obezwładniła, lecz tym razem osadziła już w więzieniu.

Wczoraj Dymalski stanął przed Sądem Grodzkim, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego. Sąd skazał Bolesława Dymalskiego za pierwszy czyn na 9 miesięcy, zą drugi zaś występ na 1 rok więzienia.

Tragedja miłosna ziemianina

(a) W folwarku Janki, pod Kłodowę w powiecie Konińskim, miała miejsce krwawa tragedja miłosna.

Właściciel folwarku 30-letni Czesław Falczyński zakochał się bez wzajemności w 19 letniej córce sąsiada Marji Józefinie Piotrowskiej.

Mimo zgody rodziców, którzy nakłaniali ją do zamążpójścia za Falczyńskiego, Piotrowska stanowczo odmówiła.

Onegdaj Falczyński w czasie spaceru z Piotrowską w ustronnej alei strzelił pod wpływem rozdrażnienia wywołan go ponowną rekuzą. Strzał rewolweru w głowę położył Piotrowską trupem na miejscu.

Falczyński widząc śmierć ukochanej strzelił do siebie w głowę i serce.

Gdy na odgłos strzałów nadbiegli domownicy znaleźli w kałuży krwi dwa trupy. Zwłoki tragicznie umarłych zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

Na głębokości 1000 metrów w morzu

Frasa amerykańska rozpisuje się ostatnio o podwodnej wyprawie amerykańskiego biologa dr. Biba, który w pobliżu wysp Bermudskich opuścił się na głębokoć 1,000 mtr. pod wodę w specjalnej kuli metalowej. Przed oczami tego uczonego — jak czytamy w „Kurjerze Narodowym" — pod wodą przesunęły się nieznane człowiekowi żywe stworzenia o dziwacznym wyglądzie, przechodzącym wszystko co najbujniejsza fantazja może wysnuć. Specjalną cechą głębokowodnych stworzeń, którą odróżnia je od innych jest przezroczystość ciała. Ryby te i mięczaki robią wrażenie, jak gdyby zrobionych z żelatyny i oczy obserwatora patrzą przez nie jak przez szkła ne naczynie.

Gdy stworzenia te zbliżały się do elekrycznych reflektorów „batisfera" i trafiały w smugę światła, dr. Bib nie tylko odróżniał we wnętrzny ustrój ich ciał, lecz widział doskonale w ich wnętrznościach drobne rybki połknięte przez nie.

Według mniemania dra Biba, tylko dzięki galaretowemu ustrojowi ciała stworzenia te zawdzięczają wytrzymałość na tăkiej głębi: każde inne stworzenie ustroiu szkieletowegc nie zniosłoby takiego olbrzymiego ciśnienia wody i nieodzownie zostałoby zmiażdżone.

To, że głębiny mórz są oświetlone zimnem, fosforyzującem światłem rozmaitych stworzeń, było wiadomem i przed wyprawą dra Biba. Jednakowoż amerykańskiemu biologowi udało się po raz pierwszy naocznie stwierdzić zastosowanie naturalnych latarń.

U pewnej ryby, która stale otwiera ogromną paszczę organy świecące są umieszczone w głębi gardła, przy samym przełyku: Drobne rybki i rozmaite stworzenia zmamione światłem kierują się wprost do jej paszczy, która się wówczas zawiera, by połknąć zdobycz.

U innej znów źródło zimnego światła znajduje się jakby na długiej nici, zwisającej w rodzaju wędki. Do niej zbiegają się drobne rybki i wówczas to ryba „przysuwa" wędkę do samej paszczęki, manewrując „wędką" w wodzie w różne kierunki.

Wogóle, według słów dra Biba, na wielkich głębinach żyją tylko drapieżniki. Niema tam żadnej flory i zwierzęta pożerają się wzajemnie.

Konieczność złowienia możliwie jak największej ilości słabego światła, promieniującego z organów forforyzujących, rozwinęła u niektórych gatunków ryb wprost nieprawdopodobny wzrost organów wzrokowych. Oczy niekiedy zajmują jedną dziesiątą część powierzchni całego ciała.

Dr. Bib obserwował z ciekawością rybę która posiadała „lornetkę": oczy jej były umieszczone nie na głowie bezpośrednio, a na dwóch długich wyrostkach umieszczonych przy głowie, z każdej jej strony. Przesuwając niemi w różne kierunki, ryba wszystko widzi bez potrzeby odwracania się.

Hitlerowcy...rosyjscy.

Jak podaje „Berliner Boersen Zeitung" w stolicy Rzeszy niemieckiej zostało zorganizowane stronnictwo rosyjskie pod nazwą „Rosyjscy narodowi socjaliści". Liczba członków nowego stronnictwa osiągnęła 600 osób jedynie w samym Berlinie. Pismo niemieckie oświadcza, że cyfra ta w najkrótszym czasie się podwoi i że we wszystkich miastach Niemiec zostaną otwarte oddziały nowego stronnictwa rosyjskiego.

Omyłka lekarzy zmieniła mu życie

Kilka tygodni, zaledwie brakło Feliksowi Viglione do ukończenia stu lat, gdy zmarł w swej rodzinnej wiosce, pod Cuneo we Włoszech południowych.

Nie byłby to fakt godny zanotowania — długowieczność, bowiem zwłaszcza na wsi, jest częsta, gdyby nie to, że ów Viglione był przez całe życie ofiarą pomyłki lekarzy.

Gdy miał lat niespełna 2o, i był bogatym dziedzicem majątku po ojcu, zachorował na gruźlice. Był bogaty, udawał się więc po ratunek do sławy w tej specjalności. Ów lekarz jednak po zbadaniu chorego potrząsnął głową i powiedział:

— Muszę być z panem szczery. Moim obowiązkiem jest uprzedzić pana, że pozostaje panu zaledwie rok życia.

Feliks Viglione, dowiedziawszy się hiobowej wieści, postanowił wykorzystać życie do dna. Sprzedał wszystko co miał i pełnemi garściami wyrzucał pieniądze.

Po upływie roku nie miał już ani grosza ale nie miał także i gruźlicy.

Okazało się, że lekarz pomylił się w swej djagnozie.

Feliks był więc zdrów, ale ubogi.

Kupił sobie za ostatnie grosze odpowiednie narzędzia, naładował je na taczki i jeździł po wsiach od chaty do chaty, przeprowadzając wszelkie potrzebne po dymach reperacje.

Znano go stąd w całej okolicy, że nigdy nie chciał nocować pod dachem. Sypiał w zimie i w lecie na dwerze, obok swych taczek.

Był najczulszym przyjacielem wszystkich bezdomnych i włóczęgów, których spotykał na szosach: dzielił z nimi chleb i czytywał im na głos gazety.

Opowiadał też chętnie swoją nie zwykła historję. Ale rzecz dziwna, nigdy nie twierdził, że lekarz się omylił; przeciwnie, kończy słowami: „A ja, nie wiadomo czemu, zamiast umrzeć w przewidzianym terminie, wciąż żyję..."

A gdy mijał cmentarz, na którym od lat spoczywał ten, który mu przepowiedział śmierć, kładł na jego grobie kwiatz mówiąc:

— Muszę go przecież przepraszać za to że wciąż żyję.

Czeski Hollywood

Barrandow — to szczęśliwa dzielnica Pragi. Kiedy na tym pagórku, wznoszącym się jak skała szeroką wstęgą Wełtawy, rozpoczęto budowę szklannego pałacu restauracyjnego, było w pradzie niemało tych którzy ze współczuciem i obawami mówili: „Ci skręca sobie tu karki"! Któż jeździć będzie do tej kawiarni-restauracji na krańcu miasta? A przecież Barrandow powstał i niebawem stał się najulubieńszym zakontkiem oddechu i wypoczynku. Smiała architektura pałacu — kawiarni z wysoką szklaną wieżą, skąd napawać się można wspaniałym widokiem okolic Pragi, widokiem lasów, gór i rzek ogromne swemi rozmiarami zdumiewające tarasy barrandowskiej kawiarni malownicze skały otaczające stadjon sportn wodnego — to wszystko zamieniło Barrandow gdzie jeszcze przed pięciu laty były tylko gołe pagórki, w jedną z najpiękniejszych osobliwości stolicy Czechosłowacji.

Jednak do wiosny bieżącego roku niemal nikt nie wiedział, że piękno barrandowskich pagórków nie było wyzyskane w zupełności. Wiele jest jeszcze prażan, którzy nie mają pojęcia, jak wspaniała panorama otwiera się na każdym zakręcie zykzakowatej drogi górskiej, obrębionej wspaniałemi willami, a prowadzącej do nowowybudowanych zakładów filmowych towarzystwa A—B.

Barrandowskie wzgórza dowiodły, że szczęśliwem zaprawdę są miejscem. Kiedy pomyślano o budowie nowych dźwiękowych atelierów dla czechosłowackiego towarzystwa filmowego A—B inicjatorom budowy chodziło o to, aby czechosłowackiej produkcji filmowej dać dogodne nowoczesne wyposażone, technicznie udoskonalone zakłady aby (jak dotychczas) nie musiała rozwijać się w warunkach nadzwyczaj niekorzystnych „Czechosłowacji Hollywood" jak nazywa się powszechnie barrandowskie fabryki filmowe, stał się już ośrodkiem zainteresowania światowych czynników filmowych.

Wypadki w Niemczech, gdzie produkcja filmowa poddana jest najostrzejszej cenzurze politycznej ograniczenie twórczej swobody w niemieckich wytwórniach które są największemi w Europie — zmusiły wielu reżyserów do szukania nowych miejsc, gdzie w korzystniejszych warunkach mogliby wyzyskiwać swe zdolności

Praga przyniosła w tej chwili cenny dar w ofierze przemysłowi filmowemu Filmowe wytwórnie na Barrandowie swemi rozmiarami nie są największemi w Europie. Zakłady berlińskiej UFY są większe ale ani jedna wytwórnia filmowa w Europie nie może dorównać swym urządzeniem technicznem Barrantowi.

W Pradze też coraz częściej spotkać można wybitne osobistości świata filmowego o głośnych nazwyskach. Przybywają tu aby oglądać nowe centrum twórczości filmowej w Europie środkowej i poznać wytwórnie barrandowskie które wydały już kilka filmów cieszących się powodzeniem na ekranach europejskich W jesieni zakipi tu większe życie gdyż nakręcane będą filmy przy udziale artystów i reżyserów zagranicznych.

Pierwszym takim filmem będzie „Pożar Wołgi" pod reżyserja Turżańskiego i przy udziale I. Mozżuchina oraz bohatera filmu „Burza nad Azją" Inkiszinowa Lengenda o Stjence Razinie znowu odżyje na brzegach Wełfawy i stanie się pocztkiem pracy na skalę międzynarodową czechosłowąckiego Hollywoodu.

Humor

NOWE AUTO

Ojciec pyta: Ile kilometrów na litr benzyny?

Matka: Czem wysłane są siedzenia?

Córka: Jaki jest sygnał?

Syn: Jaka szybkość?

Sąsiedzi: He, czy oni mogą sobie na to pozwolić?

TO SIĘ NIE DA ZROBIĆ

Panna A. wpadła do wody. Nad jeziorem rwetes! Tonie!

Po kilku godzinach uratowana, odzyskawszy przytomność, ujrzała się w swoim łóżku.

— Ojcze — woła — przysięgam, że wyjdę za tego, który mi życie uratował.

— To się nie da zrobić — odrzekł flegmatycznie ojciec, miljoner.

— Dlaczego?

— Bo z wody wyciągnął cię pies nowofundlandzki.

WIDOWISKA

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Gotówka
TEATR POPULARNY—Małka Schwarcenkopf
TEATR OPERETKA „8.30"—Paganini

KINA

CASINO — Syn dżungli
KAPITOL: — Symfonja 6-ciu miljonów
CZARY — Biały mustang
GRAND-KINO — Hotel studentów
LUNA — Obraza majestatu
CORSO—I Dobroczyńca ludzkości II Kropka nad i
...Y — Niebezpieczna próba
OŚWIATOWY — dla doros. Błękitny Ekspres dla mło. I Spalone mosty II Tajemniczy zabójca
PAŁACE — Burłak Artem
PRZEDWIOSNIE—Gasnące płomienie
SPLENDID: — Jego ekscelencja subjekt
...KIETA — Błękitna rapsodja
...ORIA — I Dziesiąty kochanek, II Na Sybir
METRO — „ „ „
SZTUKA — I Czarujący chłopiec, II Z dnia na dzień

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 17 maja 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7.67

Dewizy:	Gdańsk	174.38
	Belgja	124,30
	Holandja	358,85
	Londyn	30.08
	Nowy Jork	7,69
	Paryż	35,11
	Praga	26.52
	Szwajcarja	172,25
	Włochy	46,35
	Czerwoniec	4,40

Obroty średnie, tendencja słabsza dla dewiz Londyn i N. Jork. Dolar w obrotach pozagiełdowych 7.67. Rubel złoty 4.88. Gram czystego złota 5,9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 205,00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 201.00.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 49,13—49.50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90,00
4 proc. poż. inwestacyjna 107,50
5 proc. poż. konwersyjna 43,25
6 proc. poż. dolarowa 48 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 38.50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 39.50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc L. Z. Kielc 30,50
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 37.50

Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpop	10,75
Starachowice	8,50

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami nieco mocniejsza.

Przez radjo

Łódź, 18 maja 1933 r.

10.00—10.30 Audycja ku uczczeniu "Dnia Dobrej-Woli"
11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Tańce polskie w wyk. ork. dęt. (płyty)
12.30 Komunikat P. I. M.
12.35 Poranek szkolny
15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr.
15.15 Komunikat Gospod.
15.25 Utwory Chopina
15. 5 „Przegląd czasopism kobiecych"
15.50 Sławni skrzypkowie na płytach
16.25 Francuski (kurs średni)
16.40 Odczyt z Poznania
17.00 Koncert kameralny
17.40 Odczyt
17.55 Program na dzień następny
18.00 Muzyka lekka, w przerwie wiad. bież.
19.00 Rozmaitości
19.20 Kwadrans literacki
19.35 Prasowy dziennik radjowy
19.45 Audycja poświęcona twórczości Cypriana Norwida
20.40 Transmisja z teatru „8.30"
W przerwie I około 21.50 Wiadomości sportowe i Dod. do Pras. Dz. Radj.
W II przerwie (około godz. 22.50) Komunikat meteor. i kom. policyjny
23.00—24.00 Muzyka taneczna

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Dziś! Przebojowe arcydzieło filmowe p. t. Dziś!

Niebezpieczna próba

Zmysły! — Egzotyzm! — Sensacja!

Barwny kalejdoskop młodej pary, która w egzotycznej podróży na dalekich lądach i morzach odnajduje zatracone uczucie.

Henry Kendall w otoczeniu dwóch wręcz odmiennych, lecz jak pięknych typów kobiecych: „platynowej" **Joan Barry** jako żony i fascynującej awanturniczej księżniczki" **Betty Amann**. Reżyserja mistrza erotyzmu **Alfreda Hitchocka.**

Uwaga! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program.

„Dziewczę z gór"

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA"

Ogłoszenie.

Opierając się na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. Ust. P. P. Nr. 91 poz. 527), rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 roku o regulowaniu cen zbóż chlebowych i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81. poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), wreszcie na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 9-ego maja 1933 r. niniejszem podaję do wiadomości mieszkańców miasta Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu Nr. 204 z dnia 9 marca 1933 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kilogram w detalu:

1. wieprzowina	zł. 1,10	7 boczek sur. wędz.	zł 2,35
2 słonina	„ 2,20	8 pasztetowa	„ 2,70
3 sadło	„ 2,20	9 podgardlana	„ 1,20
4 salceson	„ 2,10	10 czarna	„ 1,20
5 kiełbasa krajowa	„ 2,20	11 kaszanka	„ 0,90
6 kiełbasa serdelowa	„ 2,20	12 szmalec	„ 2,55

Na mięso wołowe i cielęce za 1 klg:

w hurcie:

1 wołowina normaln 1 gatunek	zł 1,10
2 wołowina normalna 2 gatunek	zł 0,83
3 wołowina normalna 3 gatunek	zł 0,52
4 wołowina koszerna 1 gatunek	zł 1,64
5 wołowina koszerna 2 gatunek	zł 1,29
6 wołowina koszerna 3 gatunek	zł 0,73

w detalu:

1 wołowina normalna 1 gatunek	zł 1,30
2 wołowina normalna 2 gatunek	zł 1,00
3 wołowina normalna 3 gatunek	zł 0,65
4 wołowina koszerna 1 gatunek	zł 2,00
5 wołowina koszerna 2 gatunek	zł 1,60
6 wołowina koszerna 3 gatunek	zł 0,90
7 wołowina normalna 1 gatunek bez kości	zł 1,60
8 wołowina normalna 2 gatunek bez kości	zł 1,30
9 polędwica wołowa	zł 2,00

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancii według art. art. 4 i 5 wyżej cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3 000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 17 maja 1933 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, CEBULKI I KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY ogrodniczo-pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Polecają Składy

L. JASINSKIEGO,

prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125.

Cenniki bezpłatnie.

BEZ ODSTĘPNEGO

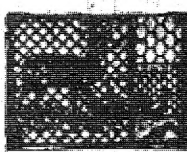
mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH" Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: **pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełnia ne, swetry i pończochy. Ce na bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.**



DRUCIANE ogrodzenia, plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczańska 151, tel. 128 97.

Rok założenia 1894.

Sprzedam psa „Ratlerka", Kilińskiego 174.

Ważne dla handlujących słodyczami!

ciastka **najlepiej kalkuluje** się kupić **bezpośrednio w** wytwórni

Antoniego Statkiewicza

Chłodna 11.

Plac ogrodzony, zadrzewiony sprzedam bardzo tanio; wiadomość: **Antoni Panieński**—Pograniczna 16—Widzew, zastać będzie **można** od 9—12.

Majątek ziemski do sprzedania w Zarzewie 27, **przy granicy Łodzi, 7 morgów i dom 15 mieszkań niedrogo.**

Głuchota, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury.

Adres: Eufonja Liszki;

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83. **Telefon 212-48.**

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla Tow. kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń; Modrzejów, Milowiec, Niwka (Rudolf).

Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL"

marki GLOB.

W każdej cenie—

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe** odżywcze **mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wytwornych **czekolade**k, **karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**

FABRYKA CZEKOLADY.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każde ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Wydawca B. Kowalski. **Red. Odp. T. Czajewski.** Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 44